

112320/c

Nr ino. 3655

Głoszone przez
1928

Rok 1.

Czeski Cieszyn, 30 września 1934.

Liczba 3.

(Lipiec, sierpień, wrzesień)



ECHO

KWARTALNIK ŚPIEWACZY.

Organ Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji.

Roślina bez słońca słabnie i więdnije,
Z człowiekiem bez pieśni to samo się dzieje.

Fryderyk Chopin.

Urodził się dnia 22-go lutego roku 1809, w Żelazowej Woli pod Sochaczewem. Ojciec jego był Francuzem, lecz zdawna w Polsce osiadłym, matka zaś Polką, z Krzyżanowskich rodem.

Od najpierwszych lat dzieciństwa był Fryderyk niezmiernie wrażliwy na muzykę, a gdy w 7. roku życia zaczął brać lekcje gry na fortepianie, nietylko wkrótce dość biegle grać się nauczył, ale począł też sam tworzyć.

Pomimo przymieszki krwi cudzoziemskiej był Fryderyk Chopin nawskroś Polakiem w całej swej istocie duchowej. Wszystkie jego dzieła noszą piętno duszy polskiej, a są tak oryginalne, że dotąd jeszcze nie znalazł się naśladowca muzyki chopinowskiej i być może, nigdy się nie znajdzie.

Jak każdy, nawet największy mistrz, czerpie motywy ze skarbnicy ludowej pieśni, tak też i Chopin cały szereg swych najcudniejszych utworów osnuł na swojskiej nucie. Ale jakżeż ją podniósł, jak wyszlachetnił, ile w nią wlał



swej duszy stęsknionej! Aczkolwiek Chopin zbyt krótko gościł na rodzinnej ziemi, to jednak tak się z nią zrośł duchem, tak nawskroś przesiąkł jej pieśnią, że rzadko spotyka się muzyka tak narodowego. Czy to nas prowadzi przy śpiewie swej fujarki na ziemię kujawską, czy na równiny Mazowsza, czy wreszcie zawadzi o Ojców i Kraków, pieśń jego zawsze jest swojska, szczerza i prawdziwa, niewymuszona, ale sercem odczuta, nasza i zawsze tylko nasza. Gdyby kiedyś metryka Chopina uległa zniszczeniu, dzieła jego przekonają wszystkich, że był Polakiem.

Gdy słuchamy pieśni ludowej obcego narodu, podziwiamy nieraz jej niezwykle brzmienie lub oryginalność formy, ale jej nie odczuwamy tak, jak odczuwamy pieśń polską. Stąd pochodzi, że pieśń obca choćby najkunsztowniej przez mistrza obrobiona jest tylko zawsze pieśnią obcą. U Chopina inaczej: jego mazury choć dla cudzoziemca nie są zrozumiałe, potrafią jednak i obcych zachwycić, czynią bowiem wrażenie czegoś nadzwyczajnego, czegoś, co ma swój własny charakter.

Chopin, choć nie był kompozytorem wszechstronnym, bo tworzył tylko dzieła i pieśni na fortepian, nie stoi w świecie muzyki niżej od słynnych twórców oper i utworów orkiestralnych, bo jak mówi jeden z jego znawców: Samoistość Chopina jest bardziej interesująca, aniżeli, któregokolwiek z genjuszów muzycznych.

...Prawdziwy genjusz, stanowiący epokę w rozwoju muzyki fortepianowej. On to wprowadził pierwiastek narodowy do swoich dzieł i uszlachetnił go przyobleczeniem w najwytworniejszą szatę harmoniczną, w czym był niezrównanym artystą, estetykiem i mistrzem. On pierwszy zaczął używać nowych akordów i wogóle śmielszych zwrotów harmoniczych, czem niemało przyczynił się do wzbogacenia i rozwoju harmonji. Wprowadził nowe, dotąd nieznanne formy, gdyż pierwszy zaczął pisać ballady, scherza i mazurki.

Z kompozycji pozostawił 2 koncerty, 3 sonaty, 4 scherza, 4 ballady, 19 nokturnów, 12 polonezów, 27 etiud, 25 preludyj, 14 walców, 51 mazurków, a oprócz tego fantazje, ronda, impromptus i inne drobniejsze utwory. Napisał także trio fortepianowe, sonatę z wiolonczelą i 17 pieśni do słów polskich.

Z kroniki chórów.

Polska Lutynia. Rokiem założenia Chóru mieszanego Macieży w Polskiej Lutyni jest rok 1922. Pierwszym dyrygentem był pan nauczyciel Orszulik. Zbyt krótkie było jednak życie tego pierwszego zespołu wokalnego, bo trwało zaledwie dwa miesiące podczas wakacyj. Kiedy jednak w roku 1923 otwartą została w miejscu polska szkoła, chór rozpoczął nieprzerwanie swą działalność, gdyż miał stałego dyrygenta w osobie p. kierownika szkoły Talenty. Zastępczo uczyli także śpiewu w chórze panowie: Czerner Frydolin i Gabzdyl Józef. Drugim stałym dyrygentem był kierownik szkoły pan Jeleń. Próby prowadzone sumiennie, dostarczyły sporo materiału do występów nie tylko kościelnych, lecz także świeckich.

W roku 1927 obejmuje dyrygenturę p. miernicz Hilla Emil, który

czynność tę spełnia do dnia dzisiejszego, ku wielkiemu zadowoleniu nie tylko śpiewaków miejscowych, lecz także Związku Polskich Chórów. Powierzył on panu Hilli za jego sumienną pracę urząd dyrygenta okręgowego. Od czasu objęcia funkcji dyrygenta przez pana Hillę odbywają się próby śpiewu regularnie i chór podnosi się na coraz wyższy poziom. Mnożą się występy tak w kościele jak i przy różnych świeckich okolicznościach. Chór śpiewał kilkakrotnie z towarzyszeniem orkiestry, a z szeregu śpiewających wyłaniały się solistki i soliści w osobach panien Firlanki Walerji i Waldy, Holeszówny Marty oraz panów Czernera Albina, Ramika Wiktora i Gzyła Karola.

Chór Polskiej Lutyni nie zadawała się tylko występami w miejscu. Urządzał występy gościnne w Niemieckiej Lutyni, Nowym Boguminiu, Rychwałdzie, Wierzniowicach, Porębie i Orłowej.

Śpiewacy nie zaniedbują żadnej sposobności, przy której można śpiewać, czy już są to uroczystości narodowe, festyny, dożynki, otwarcia sal i domów. Z działalnością Chóru wzrastają także jego fundusze, co umożliwiło już zespołowi zakupienie bardzo potrzebnego instrumentu, fortepianu. Wprost nieocenione usługi oddaje Chórowi córka dyrygenta panna Edyta Hillówna, która przy wszystkich prawie występach towarzyszy bądź na fortepianie, bądź na organach. Pan nauczyciel Bystron jest również w szeregach naszego wokarno-muzykalnego zespołu nadzwyczaj gorliwym pracownikiem nie tylko jako śpiewak, ale przede wszystkim jako wirtuoz skrzypek.

Kronika nasza wykazuje także sporo samodzielnych przedsięwzięć jak: wieczornice, akademje, koncerty.

Nie można pominąć milczeniem występu naszego Chóru na konkursie pieśni, jaki się odbył dnia 1 czerwca 1930 roku w Zawadzie, a na którym uzyskaliśmy drugą nagrodę.

Corocznie bierzemy udział w występie ogólnym chórów zrzeszonych w Związku Polskich Chórów podczas festynu krajowego Macierzy w parku Sikory.

Bardzo uroczyście obchodziliśmy dziesięciolecie naszego istnienia. Prezes Związku osobiście był gościem tej uroczystości i podziękował przy tej sposobności tak śpiewakom jako też, a to przede wszystkim dyrygentowi panu Hilli za jego niestrudzoną pracę życząc dalszego pomyślnego rozwoju Chórowi lutyńskiemu, będącemu chlubą Związku.



† Fryderyk Kretschman.

Odszedł od nas w zaświaty nestor śpiewactwa polskiego, organizator chórów, długoletni dyrygent, oraz pierwszy prezes Chóru TNP. ś. p. Fryderyk Kretschmann, emerytowany dyrektor szkoły wydziałowej, długoletni kierownik biura Macierzy Szkolnej.

Gorliwy pracownik na roli śpiewaczej mogący służyć niejednemu z młodszych za wzór, jak należy poświęcać się dla szerzenia zamiatowania do pieśni.

Jako młody nauczyciel założył chór w Jabłonkowie.

W Dąbrowie skupił koło siebie chętnych do śpiewu i prowadził chór świecki i kościelny. Kiedy zawikłania plebiscytowe zmusiły go do opuszczenia tej miejscowości, osiadł w Cieszynie i tu znowu rozpoczyna swą wokalną działalność, organizuje i prowadzi Chór Macierzy, później Chór kościelny, wieńcząc wysiłki te kilkakrotnymi występami, na których dzierzył batutę. Powstały w roku 1925 Chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich obiera go swym prezesem, odwołując mu funkcję ważną, darząc go wielkiem zaufaniem. Było to do pewnego stopnia uznanie zasług ś. p. Fryderyka Kretschmana, poświęconych w tej dziedzinie pracy społecznej.

Zaznaczyć tu wypada, iż Zmarły prawie, że do ostatnich chwil życia nie spuścił z oka ruchu śpiewaczego i wielką ruchliwość w tym kierunku wykazywał nawet w latach podeszłych, kiedyto niktby się nie dziwił, gdyby Zmarły był się zupełnie od pracy tej odsunął. W tem właśnie tkwi owa zaleta, która każe nam młodym upatrywać w ś. p. Kretschmanie wzór czynnego propagatora zamiatowania do pieśni polskiej, krzewiciela jej kultu.

Na tem polu był w całej pełni tego słowa „altruista“, to znaczy, że chętnie udzielał rad, wskazówek i pożyczał nut, będących w wielkiej części prywatną jego własnością. Zdarzało się, że któryś z dyrygentów potrzebował pieśni do występu. O ile zwrócił się w tej sprawie z prośbą do ś. p. dyrygenta Kretschmana, mógł być pewny, że je otrzyma. Nestor nasz zapraszał go wówczas do siebie, wyszukiwał odpowiednie pieśni i nie skończył swej usługi na podaniu egzemplarzy nutowych, lecz często, prawie zawsze wygwizdywał, nucił, lub nawet na harmonjum przegrywał dane kawałki, odczuwając jak sam mówił wielkie zadowolenie, iż może zasiać ziarno pracy swojej na innym gruncie, ku pożytkowi, podniesieniu ducha i chlubie społeczeństwa polskiego.

Rzecz więc zrozumiała, że gdy wśród śpiewactwa polskiego rozeszła się wiadomość o śmierci Nestora, wszyscy odczuli żal wielki nad stratą zasłużonego Druha. Godnie żegnali go śpiewacy na

ostatniej drodze do miejsca wiecznego spoczynku. Chór TNP. wykonał pod batutą dyrektora Bergera pienia żałobne, śpiewając nie tylko przed domem, w kościele i nad grobem, lecz nawet i w pochodzie pogrzebowym, spłacając w ten sposób Zmarłemu dług wdzięczności w imieniu Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji.

Nad otwartą mogiłą pożegnał ś. p. Fryderyka Kretschmana prezes Macierzy i Związku Chórów pan dyrektor Feliks, podnosząc wielkie zasługi Zmarłego; jakie położył na ołtarzu sprawy mniejszości polskiej w Czechosłowacji, zaznaczając równocześnie, że na



łożu boleści spotkał Zmarłego zaszczyt ze strony Zjednoczenia Związków śpiewaczych w Polsce, które nadało mu odznakę honorową.

Bogate w czyny szlachetne życie, dobiegło kresu. Spracowane ciało wzorowego Rodaka spoczęło w grobie. Niechże więc ideały, którym ś. p. Fryderyk Kretschman służył, przejdą w młodsze pokolenie, niechaj znajdą tam całe zastępy naśladowców, którzyby wysoko nieśli sztandar śpiewactwa polskiego na naszej ziemi.

† Piotr Maszyński.

W Warszawie zmarł w czasie wakacyj b. r. Piotr Maszyński, wybitny kompozytor, znakomity pedagog i zasłużony działacz na polu rozwoju kultury muzycznej. Zmarły artysta urodził się w r. 1855. Studja muzyczne odbywał pod kierunkiem Zygmunta Noskowskiego. Był założycielem i kierownikiem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia“, i na tem stanowisku poniósł niespożyte zasługi, krzewiąc pieśń polską w okresie zaborów. W roku 1878 otrzymuje pierwszą nagrodę na krakowskim konkursie na utwory za dzieło p. t. „Chór żniwiarzy“. W r. 1892 jest profesorem Konserwatorium Warszawskiego. Dyryguje przez szereg lat chórem archikatedralnym. Przed paru laty otrzymał nagrodę muzyczną m. st. Warszawy, zaś w roku bieżącym Państwową Nagrodą Muzyczną. Jako kompozytor ogłosił: Początki wstępne do nauki szkolnej śpiewu zbiorowego, 1916; Polski śpiewnik szkolny, 1917-29; Lirnik, zbiór chórów mieszanych bez wtóru, 1919-28. Utwory muzyczne: Warjacje na kwartet smyczkowy; Nowe latko; Cykl pieśni na głos solowy do słów M. Konopnickiej; Kołysanka na kwintet smyczkowy; Kontata ku czci Szopena na chór męski z towarzyszeniem orkiestry dętej; Cyganie, scena na chór mieszany i tenor solo z orkiestrą; Elegja, poemat symfoniczny na orkiestrę; Intrada na orkiestrę i inne. Ś. p. Piotr Maszyński osierocił córkę i dwóch synów, artystę dramatycznego Marjusza Maszyńskiego i artystę operetki, powieściopisarza i librecistę Juljana, który przyjął jako pseudonim nazwisko Krzewiński.

Ze Związku.

Dnia 9 lipca wystąpiły połączone chóry na festynie krajowym Macierzy w Parku Sikory w Cz. Cieszynie, odśpiewując z towarzyszeniem orkiestry kilka pieśni pod batutą dyrygenta głównego pana dyr. Jelenia. Do śpiewaków przemówił prezes Związku p. dyrektor Feliks, podkreślając ich poświęcenie się dla sprawy naszej pieśni. Świadkami tego występu byli prócz całych mas Zacnych Rodaków, zgromsdzonych w parku, Wielce Zacni Goście w osobach pana ministra Grzybowskiego z Pragi i pana konsula generalnego Malhomme z Mor. Ostrawy.

W drugą rocznicę tragicznej śmierci bohaterskich lotników Zwirki i Wigury w Cierlicku odśpiewały tamże 16./IX. 1934 połączone chóry pieśni do nabożeństwa i pieśni okolicznościowe również pod kierunkiem dyrygenta głównego.

Zjednoczenie Związków Śpiewaczych w Polsce nadało naszym

wielce zasłużonym szermierzom idei śpiewaczej, a mianowicie ś. p. panu dyrektorowi Fryderykowi Kretschmarowi i panu kierownikowi Józefowi Michejdzie honorową odznakę, za ich długoletnią działalność na polu pielęgnowania pieśni. Gratulujemy!

Z okazji II. Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie, odbyło się tam zebranie przedstawicieli Związków śpiewaczych zagranicznych, pod przewodnictwem prezesa naszego Związku p. dyrektora Feliksa. Zebranie to uchwaliło, otoczyć zrzeszenia śpiewacze zagraniczne taką samą opieką jak n. p. sport i w czasopiśmie, poświęconym sprawom Polaków zagranicą zamieszczać sprawozdania z życia Związków Chórów oraz informacje, dotyczące łączności tych organizacji z Polską. Nadzwyczaj ważna ta uchwała umożliwi na następnym zjeździe odbycie popisów w dziedzinie tak u Polaków rozpowszechnionej i pielęgnowanej sztuki wokalne. Polskie śpiewactwo przyjmuje uchwałę tę z wielką radością do wiadomości.

Korespondencje.

Przeglądając i porządkując pisma, dotyczące Konkursu śpiewaczego, odbytego w kwietniu b. r. w Karwinie, natrafił redaktor Echa na list dyrektora pana Kiszy, jednego z założycieli Związku i pierwszego dyrygenta chóru TNP. Ze względu na serdeczność, jaka z treści tego list przebija, publikujemy go w dosłownem brzmieniu.

W Krakowie, dnia 6. kwietnia 1934.

Do

ZARZĄDU ZWIĄZKU POLSKICH CHÓRÓW

W CZECHOSŁOWACJI.

Dziękując serdecznie za łaskawe zaproszenie na Konkurs Śpiewaczy Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji na niedzielę, dnia 8 kwietnia 1934 w sali Stowarzyszenia „Praca” w Karwinie, zawiadamiam uprzejmie, iż niestety przybyć nie mogę — sprawy służbowe i paszportowe stoją na przeszkodzie.

Myślami jednak jestem z Wami. Śledzę przecie pilnie wspaniały rozwój tej pracy, którąśmy kiedyś wspólnie zapoczątkowali — i podziwiam Waszą wytrwałość i to szczere umiłowanie piękna i naszych pieśni polskich.

Mogę o Was wyznać słowami poety, iż :

„Dźwięk pieśni, Wasze zwań kolisko
Śpiewaczej Braci cały chór,
Miłości, zgody Wy ognisko,
Polskiej wiedziecie pieśni wtór.

*W potędzie zgodnej brzmij więc pieśni,
Hart ducha pójdzie tobie w takt,
A polska pieśń nie spocznie w pleśni,
Wy jeszcze nią zdziwicie świat!**
Szczęść Boże w dalszej pracy!

JAN KISZA, dyrygent.

Wskazówki praktyczne.

Zdarza się, iż członkowie poszczególnych chórów zabierają po próbach nuty z sobą do domu z zamiarem ćwiczenia pieśni prywatnie. Skutek jest ten, że zbiory nut coraz bardziej maleją, gdyż nie prowadzi się ewidencji wypożyczania nut. Należałoby w takich wypadkach, albo prowadzić zapiski, kto wypożyczył nuty, albo też na pojedynczych egzemplarzach podpisać śpiewaków, przez co sprawdzić będzie można, kto nuty zgubił. Doświadczenie takiego prowadzenia ewidencji wykazało, że w Kółkach, gdzie sposób ten zastosowano, nuty wcale nie giną.

Niedomaganiem naszych zespołów jest mniemanie członków, że zawsze wszyscy muszą na występie śpiewać, chociażby nawet na próby nieuczęszczali. Mniemanie takie jest nie tylko fałszywe, ale nawet i to w wielkiej mierze szkodliwe. W największym kłopotcie jest wtedy dyrygent. Odpowiada on bowiem za każde odśpiewanie pieśni, a gdy występ nie uda się, wówczas winę zwała się na niego. Niechaj więc wejście w życie zasada, że kto przynajmniej na trzech ostatnich próbach nie był obecny, nie może bez wyraźnego zezwolenia dyrygenta śpiewać na występie. Przed występami na pogrzebach lub ślubach ograniczyć można powyższe wymaganie tylko do jednej próby, na której powtórzono pieśni znane.

Kącik humoru.

U NAUCZYCIELA ŚPIEWU.

Do nauczyciela śpiewu zgłasza się okazały mężczyzna. Dwa metry wzduż, metr wszierz. Nauczyciel próbuje jaki głos ma kandydat. Chłopisko drze się na całe gardło, ale jakoś nie idzie.

Wreszcie nauczyciel pyta z przekąsem:

— Pańskiem zdaniem, jaki pan głos posiada?

— Baryton — odpowiada z dumą.

Na to nauczyciel kiwając głową:

— No, „bary“ to pan ma, ale z „tonem“ jest trochę gorzej.

POTĘGA MUZYKI.

— Kiedy moja córka grała wczoraj u państwa Trajkowskich „kotysunkę“ — to wszyscy posnęli.

— Co to znaczy! Gdy mój syn zagrał onegdaj u państwa Bajkowiczów „Na fali“, to kilka osób dostało morskiej choroby.